

Tomasz Kizny
Wielki Terror 1937–1938

współpr. Dominique Roynette, Sylvie Kauffmann, Arsienij Roginski, Nicolas Werth
 tłum. z fr. Jacek Giszczak, tłum. z ros. Agnieszka Sowińska
 Agora; Dom Wydawniczy Bellona; Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2013,
 410 s., ISBN 978-83-268-1236-1 (Agora), 978-83-11-12670-1 (Bellona)

Z okładki książki *Wielki Terror* patrzy na czytelnika mężczyzna. Ciasno skadrowane zdjęcie. Jego główną część stanowi twarz. Przez to oczy stają się jeszcze bardziej wyraziste i przerażające. Rozszerzone w strachu źrenice przeszywają na wylot. To Aleksiej Grigorijewicz Żeltikow, rozstrzelany w Moskwie w 1937 r. Jedna z kilkudziesięciu nazwanych i opisanych przez Tomasza Kiznego ofiar reżimu sowieckiego.

Trzeba przypomnieć, że był on założycielem i aktywnym fotoreporterem pierwszej w Polsce niezależnej agencji fotograficznej DEMENTI (1982–1991). Fotografowie skupieni wokół niej postawili sobie za cel wykonywanie i przesyłanie do zagranicznych tytułów prasowych zdjęć pokazujących rzeczywistą sytuację polityczną i społeczną w Polsce. Dokumentowali stan wojenny, strajki oraz wydarzenia związane z „Solidarnością”. Jedną z najsłynniejszych scen uwiecznionych przez fotografa tej agencji, Wojciecha Wójcika, był wypadek, w którym ciężarówka ZOMO potrafiła i przejechała Jarosława Hyka. Zdjęcia tego zdarzenia zostały opublikowane w dzienniku „Le Monde” i wywołały oburzenie w zachodniej Europie.

Te wydarzenia i działalność nie pozostają bez znaczenia dla dalszej działalności Kiznego. Wybrał drogę, która łączy pracę fotografa,

dziennikarza i historyka, a głównym tematem jego projektów są zbrodnie reżimu sowieckiego. Po prawie piętnastu latach pracy, w 2003 r. powstaje jego pierwszy długoterminowy projekt, którego efektem jest publikacja *Gulag*, opublikowana w kilku językach, m.in. francuskim¹ i angielskim² (polskie wydanie planowane jest na 2014 r.).

Kolejny projekt został zrealizowany przez Tomasza Kiznego w Rosji, na Ukrainie i Białorusi w latach 2008–2011. Finansowały go niemieckie fundacje: Bundesstiftung zur Aufarbeitung der SED-Diktatur w Berlinie i Gerda Henkel Stiftung w Düsseldorfie, pod patronatem Wissenschaftskolleg zu Berlin (Institute for Advanced Study) przy współpracy Międzynarodowego Stowarzyszenia „Memoriał” w Moskwie. Rezultaty kilkuletnich prac Kizny zaprezentował w formie wystawy, której wernisaż odbył się 5 marca 2013 r. w warszawskiej Fabryce Trzciny, oraz książki poświęconej zbrodniom reżimu sowieckiego. „W ciągu niespełna 16 miesięcy, od sierpnia 1937 do listopada 1938 r. po parodii procesów przed różnymi sądami skazano na śmierć i rozstrzelano około 750 000 sowieckich obywateli. Daje to prawie 50 000 egzekucji miesięcznie, 1600 dziennie.” Jak wyjaśnić te zbrodnie? Jak wytłumaczyć ogrom nieszczęść, które dotknęły ofiary i ich rodziny? Odpowiedzi na pytanie: „dla-

¹ T. Kizny, *Goulag. Les Solovki, le Belomorkanal, l'expédition de Vaïgatch, le théâtre au goulag, la Kolyma, la Vorkouta, la Voie morte*, [préf. N. Davies, J. Semprun, S. Kovalev], Paris 2003.

² Tenze, *Gulag. Life and Death Inside the Soviet Concentration Camps, 1917–1990*, Buffalo, N.Y. 2004.

czego” poszukuje w swojej książce wybitny fotoreporter.

Publikacja *Wielki Terror*, której koncepcji i realizacji współautorką była Dominique Roynette, przez jednych będzie nazywana książką historyczną, przez innych – albumem fotograficznym. Niewątpliwie łączy jedną i drugą formę, w efekcie dostarczając czytelnikowi tekstów historycznych i dziennikarskich (*Przemyśleć na nowo lata Wielkiego Terroru* Nicolasa Wertha – wybitnego historyka francuskiego, profesora w Centre national de la recherche scientifique (CNRS) w Paryżu; *Pamięć o stalinizmie* Arsienija Rogińskiego – rosyjskiego historyka, obrońcy praw człowieka, przewodniczącego Stowarzyszenia „Memoriał” w Moskwie; *Długo skrywana tajemnica* Sylvie Kauffmann, redaktor naczelnej „Le Monde” w latach 2010–2011), wstrząsających archiwalnych fotografii ofiar oraz współczesnych obrazów Tomasza Kiznego: miejsc zbrodni, odnalezionych w miejscach pochówku przedmiotów zamordowanych, a także portretów rodzin. Struktura tej książki jest więc uporządkowana, a kolejność pojawiania się obrazów i tekstu pomaga w zrozumieniu mechanizmów tej zbrodni. Opracowanie graficzne całości powierzono Dominique Roynette.

Pierwsza, niezwykle poruszająca część publikacji to zdjęcia skazanych wykonywane na kilka dni przed śmiercią – w celu identyfikacji osoby przed egzekucją – w latach 1937–1938 przez ich katów. Kizny dotarł do śladów zbrodni w rosyjskich archiwach (m.in. Archiwum Stowarzyszenia „Memoriał”, Centralnego Archiwum Federalnej Służby Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej i Państwowego Archiwum FR w Moskwie) i starannie je opracował oraz prze-fotografował. Portret każdego z kilkudziesięciu bohaterów tej książki jest opatrzony imieniem i nazwiskiem, informacją o narodowości, miejscu zamieszkania, zawodzie oraz datą aresztowania i rozstrzelania.

Tomasz Kizny był zmuszony dokonać wyboru postaci, które znalazły się w jego książce. Zdecydował o tym ogrom zbrodni i niemożliwość opowiedzenia wszystkich wstrzasających historii. Brał pod uwagę różne wskaźniki, m.in. narodowość, płeć, wyznanie, miejsce zamieszkania czy wiek. Tym samym chciał obalić mit dotyczący ofiar – przez lata w świadomości zarówno rosyjskiej, jak i europejskiej pokutowało przekonanie, że Wielki Terror miał na celu czystki w partii. W rzeczywistości poświęcono zwyczajnych ludzi. Byli to nauczyciele, rolnicy, duchowni, pisarze, księgowi itd.³ „Gawrił Siergiejewicz Bogdanow. Rosjanin, urodzony w 1888 r. we wsi Aminiewo, powiat kuncewski, obwód moskiewski, wykształcenie podstawowe, bezpartyjny, robotnik, ładowacz. Mieszkał w Aminiewie 26. Aresztowany 8 sierpnia 1937 r. Fotografia wykonana 12 sierpnia 1937. Oskarżony o »kontrewolucyjną agitację«. Skazany na śmierć 19 sierpnia 1937. Rozstrzelany następnego dnia. Zrehabilitowany w 1989” (s. 66). Fotografie przedstawiają ludzi opanowanych strachem, zagubionych, prawdopodobnie świadomych czekającej ich egzekucji. Teksty towarzyszące zdjęciom są surowym, bezosobowym zapisem życia człowieka. Niezwykle trudno jest zmierzyć się ze wzrokiem ofiar i połączyć twarz z owymi jakże suchymi informacjami. Życie zapisane w kilku zdaniach staje się wraz z fotografią ostatnią pamiątką po ofierze.

Dokumentalnym i pozbawionym oczywistego komentarza jest też współczesny zapis trzydziestu miejsc zbrodni NKWD ukazanych na zdjęciach Tomasza Kiznego. Autor mówi o nich jak o miejscach zapomnianych, dla czytelnika stają się miejscami naznaczonymi. Surowe w swej formie zdjęcia pozostają w kontrze do bardzo wyrazistych fotografii ofiar. Podczas rozmowy, którą autorka recenzji przeprowadziła z Kiznym w Domu Spotkań z Historią, padło stwierdzenie, że musiał on zrezygnować

³ Tomasz Kizny o ofiarach Stalina, www.culture.pl/kalendarz-pelna-tresc/-/eo_event_asset_publisher/L6vx/content/tomasz-kizny-o-ofiarach-stalina [dostęp: 25.06.2013].

z siebie jako fotografa. Każde upiększenie miejsc masowych grobów, nadanie im dodatkowego znaczenia poprzez chociażby użycie czerni i bieli, byłoby według autora pewnego rodzaju zakłamaniem. Zdjęcia te mają być współczesnym dokumentem, zapisem miejsc i zbrodni, jakich tam dokonano. Właśnie ta forma staje się najskuteczniejsza w zatrzymaniu uwagi odbiorcy. Z fotografii bije cisza, widać zwyczajne życie, które toczy się w miejscu naznaczonym przez reżim. Świadomość tego, co tam się wydarzyło, nie pozwala obojętnie przetrzącać kartek książki. Obrazy lasu, łąki, współczesnych osiedli mieszkaniowych i autostrad, a nawet magazynów firm zaskakują i pewnie gdyby nie podpis przy fotografii, trudno byłoby uwierzyć, że to miejsca zbrodni. Natura i kolejne pokolenia jakby z premedytacją starają się ukryć to, co miało być zapomniane. Niektóre zdjęcia wskazują jednak na nieśmiałą próbę zachowania pamięci o ofiarach. Pojedyncze drzewa przyozdobione zdjęciami ofiar lub kartkami świadczącymi o popełnionym mordzie na konkretnej osobie są wyjątkiem. Statystycznie niewiele ofiar udało się zidentyfikować. Nie wszystkie masowe groby odnaleziono.

Kolejną integralną częścią *Wielkiego Terroru* są zdjęcia przedmiotów wydobytych w trakcie ekshumacji ofiar. Fragmenty dokumentów, na podstawie których udało się zidentyfikować szczątki, resztki ubrań czy rzeczy codziennego użytku stanowią świadectwo zbrodni, ale też życia często bezimiennych ofiar. Po raz kolejny fotograf zdecydował się tu na czystą formę fotograficzną. Zdjęcia przedmiotów wykonane na białym tle pozwalają uważnie przyjrzeć się „pamiątkom” okrutnej historii.

Niezaprzeczalnym świadectwem tego, co się wydarzyło, są też wypowiedzi rodzin ofiar, którym autor poświęcił znaczną część publikacji. Ich wspomnienia z dzieciństwa uświadamiają odbiorcy, że ta tragedia jest wciąż „żywa”. „Ojciec był wybitnym konstruktorem,

człowiekiem wielkiej szlachetności i dobroci. Przez całe życie płacę po nim. To jest zbrodniczy kraj. Nie można się z tym pogodzić, nie można tego zrozumieć, nie można wybaczyć” (s. 330). Skradzione dzieciństwo, młodość, życie w obliczu strachu oraz konieczność odnalezienia miejsca pochówku sprawiły, że rodziny ofiar często do dziś nie mogą zaznać spokoju. Z drugiej strony pojawiają się też wśród rodzin głosy pełne wstydu i próby zapomnienia o przeszłości. „Przeprowadziłam się i teraz dobrze tu żyję, wszyscy mnie szanują. Ale nikomu nie powiedziałam o ojcu, żeby nie pomyśleli, że to prawda, że on był »wrogiem ludu«” (s. 344).

Zdaniem fotografa kolejne pokolenia pamiętają o ofiarach, ale zapominają o zbrodniarzach, dokonując specyficznej autocenzury. W książce znalazło się więc także miejsce dla katów. Tomasz Kizny przywołuje ich z imienia i nazwiska. Z sumiennością historyka przedstawia ich życie oraz często przedwczesną śmierć. Wielki Terror odcisnął swoje piętno na wszystkich.

Publikacja Tomasza Kiznego dotyczy dwóch ważnych konsekwencji zbrodni sprzed prawie osiemdziesięciu lat. Poszukiwanie miejsca pochówku – grobu, prawdy o losach najbliższych – staje się często sensem życia rodzin ofiar. Pożegnanie członków rodzin, zamknięcie kart historii rodziny zyskuje bezcenną wartość. W szerszym wymiarze ta książka jest nie tylko świadectwem pamięci o zbrodniarzach i ich ofiarach, mówi także o narodzie zagubionym, nieznanym własnej historii, poszukującym tożsamości. „Nie powinno być tak, że człowiek znika bez śladu. Człowiek powinien mieć grób. Tym ludzie różnią się od motyli. Motyle żyją krótko i nie mają pamięci, a ludzie żyją długo i pamiętają. Powinni pamiętać. Pamięć to jedna z tych rzeczy, które czynią człowieka człowiekiem, a naród narodem, a nie tylko ludnością” (s. 384).

Monika Szewczyk